VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI OCHRONY ŚRODOWISKA, ZASOBÓW NATURALNYCH I LEŚNICTWA (NR 157)**

z dnia 6 listopada 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 157)

6 listopada 2014 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem poseł **Ewy Wolak (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– Informację o gospodarowaniu wodami w Polsce w latach 2012-2013 (druk nr 2564).

W posiedzeniu udział wzięli: **Stanisław Gawłowski** sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska wraz ze współpracownikami, **Witold Sumisławski** prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, **Alicja Gruszecka** doradca techniczny w Departamencie Środowiska Najwyższej Izby Kontroli, **Jacek Koć** przedstawiciel Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz prof. **Marek Gromiec** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bartosz Bąk**, **Bogusława Kram**, **Krystyna Pająk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Dzień dobry. Witam państwa serdecznie. Witam posłów i pana ministra Gawłowskiego. Dzisiejszy porządek obrad przewiduje rozpatrzenie informacji o gospodarowaniu wodami w Polsce w latach 2012-2013 (druk nr 2564), którą przedstawia Minister Środowiska. Czy ktoś ma uwagi do porządku obrad? Nie słyszę. Rozumiem, że porządek został przyjęty.

Zanim oddam głos panu ministrowi, chcę państwa poinformować, że otrzymaliśmy opinię na temat informacji ministra właściwego do spraw gospodarki wodnej o gospodarowaniu wodami w Polsce w latach 2012-2013, sporządzoną przez pana prof. Marka Gromca z Wyższej Szkoły Ekologii i Zarządzania w Warszawie.

Oddaję głos panu ministrowi. Pan minister Stanisław Gawłowski, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski:

Dziękuję Bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowne panie, szanowni panowie. Podstawa prawna, dotyczącą rozpatrzenia informacji o gospodarowaniu wodami w Polsce w latach 2012-2013, wynika z art. 4 ust. 2 ustawy z dnia 18 lipca 2001 r. – Prawo wodne. Minister właściwy do spraw gospodarki wodnej jest obowiązany do przedkładania Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej, co dwa lata informacji o gospodarowaniu wodami w Polsce, dotyczącej: stanu zasobów wodnych państwa, stanu wykorzystania zasobów wodnych, realizowania planów gospodarowania wodami na obszarach dorzeczy, współpracy międzynarodowej na wodach granicznych i realizacji umów w tym zakresie, prowadzenia inwestycji oraz stanu ochrony ludności i mienia przed powodzią lub suszą.

Zasady gospodarowania wodami. Gospodarowanie wodami jest prowadzone z zachowaniem zasady racjonalnego i całościowego traktowania zasobów wód powierzchniowych i podziemnych, z uwzględnieniem ich ilości i jakości, przy uwzględnieniu zasady wspólnych interesów, i jest realizowane przez współpracę administracji publicznej, użytkowników wód oraz przedstawicieli lokalnych społeczności – tak, aby uzyskać maksymalne korzyści. Ponadto, gospodarowanie wodami jest prowadzone w taki sposób, aby, działając w zgodzie z interesem publicznym, nie dopuszczać do wystąpienia możliwego

do uniknięcia pogorszenia ekologicznych funkcji wód oraz pogorszenia stanu ekosystemów lądowych i terenów podmokłych bezpośrednio zależnych od wód.

Szeroką informację przesłaliśmy państwu wcześniej. Ja tylko takie podstawowe dane w skrótowej formie chciałbym państwu przedłożyć.

Zasoby wód płynących w Polsce w roku 2012 wynosiły 49.650 mln m^3. Ilość zasobów wód płynących w roku hydrologicznym 2012 stanowiła 80,21% wartości średniej.

Zasoby wód podziemnych w 2013 r. wynosiły 13,30 km^3/rok (szacuje się, że jest to około 36,45 mln m^3/dobę). Dostępne zasoby wód podziemnych stanowią około 41% odpływu podziemnego do rzek w obszarze dorzecza Wisły oraz 56% odpływu podziemnego do rzek w obszarach dorzecza Odry wraz z rzekami Pomorza Zachodniego.

Monitoring wód. Jeśli chodzi o wody powierzchniowe w 2013 r. oceniono 1815 jednolitych części wód powierzchniowych (JCWP) monitorowanych w latach 2010-2012, w odniesieniu do całkowitej liczby 4594 JCWP rzecznych w Polsce. Zdecydowana większość wskaźników wchodzących w skład elementów fizykochemicznych badanych na przestrzeni lat 2010-2012 nie przekraczała wartości granicznych, określonych w rozporządzeniu dla klasy I i II. Wśród 348 zbadanych JCWP jeziornych wyznaczonych jako naturalne, 48 osiągnęło bardzo dobry stan ekologiczny, 72 – dobry stan ekologiczny, a pozostałe 228 nie osiągnęło oczekiwanego stanu ekologicznego.

Jeśli chodzi o wody podziemne, w roku 2012 w ramach monitoringu operacyjnego w 1039 punktach pomiarowych zostały wykonane badania stanu chemicznego, którymi objęto wszystkie 161 jednolitych części wód podziemnych (JCWPd). Ogólna ocena stanu JCWPd wskazywała stan dobry w 145 JCWPd, a stan słaby w 16 punktach. Wobec tego, stan dobry wód podziemnych występuje w 77,12%, a stan słaby w 22,88% punktów.

Pobór wód na potrzeby ludności i gospodarki. W roku 2012 pobór wód (podziemnych i powierzchniowych) wyniósł ponad 10.830 mln m^3, z czego 84,4% stanowił pobór wód powierzchniowych i 15,1% wód podziemnych. Dodatkowo na cele produkcyjne wykorzystano również wody pochodzące z odwadniania zakładów górniczych oraz obiektów budowlanych – stanowiły one 0,5%.

Pobór wody na cele produkcyjne wynosił 71%. Pobór na cele eksploatacji sieci wodociągowych stanowił 19% . Natomiast nawodnienia w rolnictwie, w leśnictwie – 10%. Największe zapotrzebowanie cechuje sektor energetyczny, na którego cele pobór wynosił 6917 mln m^3 w skali roku, co stanowi ponad 90,6% łącznego poboru wody na cele przemysłowe i ponad 64,4% w bilansie łącznym poboru wody w kraju.

Retencja wodna. W latach 2012-2013 nie nastąpił znaczący przyrost pojemności zbiorników retencyjnych. Szacuje się, że łączna objętość zmagazynowanej wody w istniejących zbiornikach retencyjnych w Polsce wynosi około 4 mld m^3, co stanowi około 6,5% objętości średniego rocznego odpływu z wielolecia.

Melioracje. Spośród 6407 tys. ha zmeliorowanych gruntów tylko 413 tys. ha jest wyposażonych w urządzenia umożliwiające ich nawadnianie. Pojemność użytkowa rolniczych zbiorników wodnych na koniec 2012 r. wynosiła około 274 mln m^3.

Utrzymanie urządzeń melioracji wodnych. Procent cieków naturalnych objętych utrzymaniem z 38% w roku 2011 wzrósł do 46% w roku 2012. Zwiększyła się również w roku 2012 długość cieków uregulowanych – z 47 do 58%.

Drogi wodne. Długość śródlądowych dróg wodnych w Polsce wynosi ogółem 3660 km rzek i kanałów, w tym tych o znaczeniu regionalnym (w klasie Ia-III) 3446 km, a o znaczeniu międzynarodowym (klasa IV-Vb) 214 km. Drogi wodne przeznaczone do transportu towarów lub przewozu osób mają łączną długość 2575 km. Do uprawiania turystyki wodnej oraz realizacji przewozów pasażerskich i wycieczkowych – 1085 km. W roku 2012 przewozy ładunków żeglugą śródlądową wyniosły ogółem 4,58 mln ton.

Wykorzystanie energetyczne rzek. W roku 2012 produkcja energii elektrycznej z wody wyniosła 2037 GWh, co wskazuje, że potencjalne zasoby techniczne wykorzystano w około 17%. Liczba elektrowni wodnych w 2012 r. wynosiła 770, a w 2013 r. 784, a ich moc instalowana odpowiednio 966 MW i 970 MW.

Plany gospodarowania wodami na obszarach dorzeczy. Odpowiednie dokumenty obejmujące wszystkie dorzecza zostały przyjęte przez Radę Ministrów w drodze uchwały w 2011 r. Natomiast 2 lipca 2013 r., w drodze uchwały Rady Ministrów, został przy-

jęty „Plan działania w zakresie planowania strategicznego w gospodarce wodnej". Od czerwca 2013 r. dla potrzeb wykonania zadań KZGW opracował tzw. MasterPlany. Tym działaniem objęto projekty, które stanowiły około 6,5 tys. przedsięwzięć oraz zgromadzono stosowną dokumentację dla przeprowadzenia wymaganych analiz oceny zgodności z Ramową Dyrektywą Wodną, tudzież wydania odpowiednich derogacji potrzebnych do realizacji inwestycji związanych z ochroną przeciwpowodziową.

Wdrażanie dyrektywy azotanowej. Dla obecnego cyklu azotanowego (2012-2016) wyznaczono 48 obszarów szczególnie narażonych (OSN). 1 sierpnia 2013 r. Stały Komitet Rady Ministrów zdecydował o zwiększeniu w obowiązującym cyklu powierzchni OSN do około 12,37% powierzchni kraju.

Utrzymanie wód powierzchniowych. W ramach realizacji zadań związanych z usuwaniem skutków powodzi (w tym powodzi z 2010 r.) regionalne zarządy gospodarki wodnej wydatkowały ponad 292.511 tys. zł, z czego z budżetu państwa 270.220 tys. zł. Natomiast z Funduszu Solidarności UE – 22.291 tys. zł.

Stan budowli piętrzących. Wśród obiektów hydrotechnicznych stale piętrzących wodę poddanych ocenie stanu technicznego i bezpieczeństwa w 2012 r. – 65 zagrażało lub mogło zagrażać bezpieczeństwu (odpowiednio 5 i 60 obiektów), co stanowi około 2% kontrolowanych obiektów. W porównaniu z rokiem 2010 odnotowujemy postęp w zakresie poprawy stanu technicznego. Przypomnę, że w 2010 r. 3% tego typu obiektów miało kategorię, o której wspomniałem.

Inwestycje w gospodarce wodnej. Wydatki inwestycyjne na gospodarkę wodną w 2012 r., według GUS, wyniosły 2788 mln zł. Udział tych wydatków w PKB wyniósł 0,17%. Najwięcej środków wydano na ujęcie i doprowadzanie wody – 1119 mln zł, na budowę modernizację stacji uzdatniania wody – 374 mln zł, na budowę zbiorników wodnych – 394,5 mln zł, na regulację i zabudowę rzek i potoków – 265, 8 mln zł oraz na obwałowania przeciwpowodziowe – 564,3 mln zł.

Krajowy Program Oczyszczania Ścieków Komunalnych (KPOŚK). Nakłady finansowe na realizację zakresu rzeczowo-finansowego planowanych przedsięwzięć po prawidłowej weryfikacji obszarów i granic aglomeracji szacowane są na kwotę 16,41 mld zł. Koszt inwestycji zrealizowanych w ramach KPOŚK w latach 2003-2013 to około 50,6 mld zł.

Ochrona przed powodzią. W dniu 22 grudnia 2013 r. zostały opublikowane na Hydroportalu KZGW mapy zagrożenia powodziowego i mapy ryzyka powodziowego. To tyle, w takim telegraficznym skrócie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Rozpoczynamy dyskusję. Czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pan poseł Rzymełka.

Poseł Jan Rzymełka (PO):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Panie ministrze, wiem, że mógłby pan przytaczać te dane jeszcze kilka godzin, bo tych działań w zakresie gospodarki wodnej jest w Polsce wiele i wielu już zrobiliśmy. Ja zapytam o coś, czego mi brakuje w tym, co pan powiedział – o syntetyczny wskaźnik jakości wody w Polsce. W różnych krajach używa się pewnych syntetycznych parametrów. Na przykład jest taki bardzo znany ONZ-towski wskaźnik HDI, gdzie sumuje się bardzo wiele czynników i pokazuje się, że państwa przesuwają się na liście – Polska przesunęła się w zakresie dobrostanu z 60 miejsca na trzydzieste któreś tam. To jest taki wielomian. Czy tu nie można by zastosować tego do parametrów wody? Ja pracuję w Sejmie już siódmą kadencję i na początku nie mogłem pić wody z kranu w Warszawie, a dzisiaj już mogę zacząć tę wodę pić. Czyli jest jakiś widoczny postęp, ale warto byłoby spróbować go zsyntezować. Oczywiście nie dzisiaj, ale mówię tu o przyszłości.

Ze szczegółowych spraw interesuje mnie sprawa poziomu skażonych wód podziemnych. Dwadzieścia lat temu dużo tym mówiliśmy. Wokół składowisk chemicznych, w rejonie Tarnowskich Gór, w rejonie dawnych zakładów chemicznych Hajduki te rzeczy są nadal w ziemi. Tu, w tych sprawozdaniach „prześlizgnęliśmy się" nad tym, a migracja tych negatywnych azotynów, kationów bardzo skomplikowanych (również kadmu) trwa bardzo długo. Te fragmenty migracyjne wód trwają długo. Ta kontaminacja ist-

nieje. Pytanie – czy my ją dobrze monitorujemy? Czy przeciwdziałamy tym wszystkim negatywnym zjawiskom z gospodarki posocjalistycznej wokół składowisk chemicznych zakładów? Bo to wszystko tam siedzi i wpływa na pobór wód – chociaż ograniczono to przez rzeczywiste spompowanie tych wód gdzieś indziej. Czy mamy wyniki badań, którymi można by się pochwalić, że w ciągu 20 lat nastąpił zdecydowany postęp, albo że odcięliśmy się od tych frontów skażonej wody i praktycznie jej nie wpompowujemy? To są rzeczy dość poważne, bo te najlepsze pobory wód np. dla aglomeracji śląskiej, dotyczą później kilku milionów osób. Bo te wody miesza się (lepszą z gorszą) i pijemy ten końcowy efekt. Jak to w tej chwili wygląda? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, pani poseł Paluch.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Dziękuję bardzo. Odnosząc się do tytułu tego dokumentu – przypomnę, że to jest „Informacja ministra właściwego do spraw gospodarki wodnej o gospodarowaniu wodami w Polsce w latach 2012-2013”. Otóż, w niektórych przypadkach trudno znaleźć informacje, które odpowiadałyby temu tytułowi. Bo albo nie ma niektórych danych za rok 2012 i rok 2013, albo brakuje danych za rok 2013, albo jest odesłanie, że pojawią się za rok czy też pod koniec roku. Stąd taka ogólna uwaga, bo trudno wymieniać tutaj szczegółowo, kiedy tych danych za rok 2012 i rok 2013 nie mamy podanych.

Przypomnę, że ocena jakości wód w Polsce odbywa się według procedury unijnej, wymaganej przez dyrektywy – w tym Ramową Dyrektywę Wodną – ale ona jest ogromnie utrudniona przez fakt, że brak jest danych potrzebnych do oceny. Oczywiście są opisane w tym dokumencie metody. Ta metoda to ekstrapolacja – nie muszę tłumaczyć tego pojęcia, bo jest jasne. Jednak tu chodzi o kształt tych modeli matematycznych czy ten proceder zbyt małej ilości i budzących wątpliwości co do reprezentatywności próbek, które są zastosowane do oceny. Bo chociażby ocenę stanu jakościowego jednolitych części wód powierzchniowych dokonano w oparciu o dane monitoringowe z lat 2010-2012 z zastosowaniem zasady dziedziczenia – tego też nie będę tłumaczyła, bo jest to w dokumencie wyjaśnione.

I tak, np. w roku 2013 oceniono 1815 JCWP monitorowanych w latach 2010-2012. Przy czym przypomnę, że w pełnym zakresie to jest tylko 584, w niepełnym zakresie 1231, a całkowita liczba JCWP w Polsce to 4596. Można zatem się zastanawiać na ile reprezentatywna jest ta próbka wyciągnięta do badania i na ile ona może dać obraz tego, co rzeczywiście w wodach polskich się dzieje.

Przypomnę, że na str. 23 jest tabela na temat dorzeczy czy monitorowanych części wód powierzchniowych, ocenia się tam czy są materiały zbiorcze na temat klasyfikacji, stanu i potencjału ekologicznego. Przypomnę, że te oceny funkcjonują od I do V, co oznacza I – stan bardzo dobry, II – dobry, III – umiarkowany, IV – słaby, V – zły, jeśli chodzi o stan ekologiczny jednolitej części wód. Mamy tu też zawartą ocenę jezior naturalnych i silnie zmienionych. Przypomnę, że z 348 JCWP jeziornych naturalnych tylko 48 ma bardzo dobry stan ekologiczny, 72 – dobry, a 228 jest tych pozostałych trzech klasach dolnych, czyli umiarkowany, słaby i zły stan ekologiczny. Przypomnę, że mamy do czynienia z sytuacją, iż tylko 20% jest niezanieczyszczonych, a 75% jest słabo zanieczyszczonych, 1,5% bardzo silnie zanieczyszczonych osadami.

Kolejna kwestia jest tego rodzaju, że spośród 1038 JCWP jeziornych ocenę stanu przygotowano dla 963 JCWP jeziornych naturalnych. To jest sytuacja, która każe się zastanowić nad rzetelnością tych ocen. Nad tym, czy dokument przedstawia prawdziwą oceną stanu naszych wód. Przecież wiadomo, że w odniesieniu do oceny jakości stanu wód projektuje się wszystkie działania strategiczne, które mają na celu podniesienie jakości tego stanu, i planuje się konieczne środki publiczne oraz konieczne działania za te publiczne środki. Mam wrażenie, że wzmocnienia i usprawnienia wymaga monitoring stanu chemicznego wód w rzekach, w zbiornikach zaporowych. Bo przecież na podstawie monitorowanych jednolitych części wód skwalifikowano jedynie 589 jednolitych części wód rzecznych. Czyli jak gdyby zastosowano tą zasadę dziedziczenia, co do której zasadności można się głęboko zastanawiać.

Co do monitoringu wód przejściowych i przybrzeżnych – przypomnę, że wielkości ładunków zanieczyszczeń azotu i fosforu odprowadzanych do Bałtyku zostały przedstawione tylko dla okresu od 1994 do 2011, a kompletnie brak informacji za rok 2012 i rok 2013. Oczywiście mamy sporo informacji dotyczących zanieczyszczeń – mówiłam już o zanieczyszczeniach jeziornych – ale jeśli się przyjrzeć zarówno tej analizie zanieczyszczeń wód jeziornych i zanieczyszczeń poszczególnych dorzeczy (one są ujęte tabelarycznie w tym dokumencie), to widać jak w miarę czyste jest dorzecze Niemna. No, ale to jest północny wschód, który nigdy nie był poważnie doinwestowany i tych zanieczyszczeń przemysłowych tam nie było. Czyste jest dorzecze Pregoły, ale największe polskie dorzecza, tzn. dorzecze Wisły i dorzecze Odry, mają najwięcej zanieczyszczeń. Czyli widać, że prowadzona od kilkunastu lat praca daje daleko niewystarczające efekty, jeśli chodzi o poprawę jakości stanu i czystości wód.

Oczywiście mamy tu sporo danych dotyczących poboru wód, poborów wód do celów gospodarczych – tu się już nie będę zagłębiała. Ogólna konkluzja, którą bym chciała powiedzieć, jest taka, iż tenże raport oparty jest na bardzo wątłych danych rzeczywistych. A ponieważ w latach 2007-2009 nie monitorowano wszystkich wskaźników ochrony wód, które były wymagane przez Ramową Dyrektywę Wodną, to ta ekstrapolacja jest stosowana w bardzo szerokim zakresie i nawet próbuje się robić tzw. ekstrapolację wsteczną, dla której stworzono model matematyczny. Ja nie jestem taka mądra w tej materii – posiłkuję się w tej konkretnej sprawie opinią, którą Komisji przedstawiono – ale z zawodu jestem geodetą, który całe życie liczy i przede wszystkim musi umieć ocenić dokładność własnych pomiarów i obliczeń. Ta analiza dokładności to podstawowa dziedzina mojego zawodu, więc dlatego z taką uwagą czytam te informacje i opinie, które mówią o kompletnie błędnym założeniu tego modelu matematycznego dla ekstrapolacji. I, co gorsze, że w tej sprawie już przeprowadzono procedurę przetargową i podpisano – za ponad 1 mld środków z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej – umowę w sprawie ekstrapolowania tych danych, o których była mowa.

Panie ministrze, doświadczenie uczy, że najbardziej skuteczne i miarodajne dane są z monitoringu. Dlatego sądzę, że wszystkie siły i najwięcej środków powinno być skierowanych na pozyskiwanie dobrych danych, które w rzeczywisty sposób będą odzwierciedlały stan polskich wód. To jest fundament, na którym powinno się budować wszystkie strategie oczyszczania wód.

A ponieważ już wielokrotnie na etapie prac nad drukiem nr 2106 (który mówi o wdrażaniu dyrektyw, w tym zmian w zakresie dyrektywy ściekowej) o tym mówiłam, to już tych uwag nie będę powtarzała. Namawiam tylko pana ministra do bardzo poważnego przyjrzenia się i dołożenia wszelkich starań, żeby gospodarka wodno-ściekowa była wyposażona w niezbędne urządzenia i żeby na barki gmin nie zrzucać gros ciężarów wynikających z konieczności wprowadzania tych przepisów. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Panie ministrze, ponieważ bardzo dużo było już pytań, to może najpierw – przed kolejnymi wypowiedziami posłów – poproszę o udzielenie odpowiedzi.

Sekretarz stanu w MŚ Stanisław Gawłowski:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Rzeczywiście kilka rzeczy wymaga wyjaśnień i zrozumienia w którym miejscu jesteśmy. W części dotyczącej całego procesu monitoringu my poruszamy się w cyklach planistycznych. Te cykle są czteroletnie. I rzeczywiście tak jest, że do roku 2010, do zakończenia tego poprzedniego cyklu planistycznego w Polsce, nie prowadziliśmy w ogóle działań w części dotyczącej monitoringu biologicznego. Prowadziliśmy monitoring fizykochemiczny, nie prowadziliśmy monitoringu biologicznego. Dopiero od roku 2010 ten monitoring dla nowego cyklu został wprowadzony i to tylko i wyłącznie obciążało pracę wojewódzkich inspektoratów ochrony środowiska. Bo to oni tego typu czynności wykonują, czyli monitoring dotyczący jakości wód, fizykochemiczny i biologiczny.

Nie chcę odnosić się, dlaczego tak się działo, bo to nie ja podejmowałem wcześniej decyzje, i dlaczego brakowało monitoringu w tej części biologicznej. Rzeczywiście, taki obowiązek wypływa z Ramowej Dyrektywy Wodnej. To stwarza pewne komplikacje dla

nas, bo rzeczywiście musimy wykonywać różnego rodzaju czynności, które historycznie odnoszą się do rzeczy, które były przed datą wprowadzenia pełnego monitoringu. I to nie tylko pani poseł zauważyła, ale również Komisja Europejska, i próbujemy – dyskutując z nimi – wyjaśniać dlaczego Polska w roku 2006, albo wcześniej, nie rozpoczęła monitoringu dla tego cyklu planistycznego. Ale, jak powiedziałem, ten proces został uruchomiony, on trwa. Nie ma obowiązku badania wszystkich jednolitych części wód. Żaden z krajów europejskich tego nie robi. Rzeczywiście to jest tak, że są wybierane poszczególne jednolite części wód i na tej podstawie, właśnie poprzez model matematyczny, oblicza się – i to jest absolutnie zgodnie z przepisami wynikającymi z Ramowej Dyrektywy Wodnej, ale również z przepisami…

Poseł Anna Paluch (PiS):

Ale to jest ekstrapolowanie danych, których się nie zbadało, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MŚ Stanisław Gawłowski:

Pani poseł, nie jesteśmy w stanie badać rzeczy, które się działy między rokiem 2006 a rokiem 2010, bo taki był cykl planistyczny. I proszę mnie nie pytać dlaczego tak się zadziało. Poszczególne procesy są dość jasno opisane: co i jakie kroki są podejmowane w tych okresach planistycznych. Ja naprawdę staram się nie odnosić do takich rzeczy. Rozumiem, że my też dodatkowe doświadczenia wyciągamy na przestrzeni lat i różnych relacji i kontaktów z Komisją Europejską, więc ta moja uwaga nie ma charakteru ocennego, tylko wyłącznie jest to stwierdzenie suchych faktów. Zresztą za chwilę pan prezes odniesie się do tych części dotyczących jakości, rzetelności pracy, związanych z całym procesem monitoringu. Bo ja się zgadzam z tym, że, aby dobrze zaplanować działania dalej, trzeba mieć ten pierwszy dokument, a więc ten proces monitoringu, dobrze opisany. I to rzeczywiście wymaga dużego zaangażowania i środków i sił. I tak jak powiedziałem, wojewódzkie inspektoraty ochrony środowiska – bo one wykonują te czynności – są obciążone dodatkowo pracą chociażby w tej części dotyczącej monitoringu biologicznego.

Co do pytań pana posła Rzymełki dotyczących syntetycznych wskaźników. Tego typu raporty też są publikowane przez Głównego Inspektora Ochrony Środowiska. One są dostępne. A jeżeli jest taka wola, to my osobno jeszcze je dostarczymy panu posłowi…

Poseł Jan Rzymełka (PO):

Nie mnie, społeczeństwu. Bo możemy się pochwalić, że w ostatnich latach przesunęliśmy się z 60 miejsca na trzydzieste któreś tam.

Sekretarz stanu w MŚ Stanisław Gawłowski:

Absolutnie w tej części możemy się chwalić. Nie ma tu procesu odwrotnego. Jakość wód w Polsce zdecydowanie się poprawiła. Ten proces stale trwa i jakość wód w Polsce poprawia się. Zresztą nawet z tych danych, które tu przedkładamy, dość jednoznacznie to wynika.

Ja jeszcze poproszę pana prezesa Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, żeby odniósł się szczegółowo do całego procesu badawczego, monitoringu jednolitych części wód.

Prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej Witold Sumisławski:

Dziękuję bardzo. Na wstępie odniosę się do założeń tego modelu matematycznego, bo rzeczywiście może to wywoływać pewne wątpliwości. Ta decyzja została podjęta, ponieważ Komisji Europejskiej bardzo zależało na tym, aby zdefiniować czy realizowane w Polsce inwestycje są zgodne z Ramową Dyrektywą Wodną, czy nie. Oczywiście podstawą jest, jaki był stan wód poprzednio. W związku z czym zastosowaliśmy metodę aproksymacji wstecznej po to, aby – mimo, że nie posiadaliśmy wystarczającej ilości danych monitoringowych – jednak wykazać, iż te inwestycje są realizowane zgodnie z Ramową Dyrektywą Wodną. Chodzi o to, że inwestycje są finansowane czy współfinansowane ze środków unijnych i z punktu widzenia Polski jest to bardzo ważne zagadnienie. Został więc opracowany model, który przedstawiliśmy Komisji Europejskiej. Komisja Europejska nie wniosła do niego uwag i przyjęła go, jako ten, który może być zastosowany. Na bazie tych modeli zostały wygenerowane wyniki i te wyniki stały się podstawą do oceny zgodności inwestycji z Ramową Dyrektywą Wodną. I Komisja również w tym aspekcie ten element

uwzględniła. Tak więc, jeśli chodzi o ten model, jest to rzeczywiście rozwiązanie zastępcze, które jednak miało swój określony jasny cel.

Natomiast monitoring GIOŚ jest rzeczywiście monitoringiem diagnostycznym w ramach pełnego badania biologicznego, fizyczno-chemicznego, którym objęto te 548 jednostek. Pozostałe jednostki były objęte monitoringiem tzw. operacyjnym, gdzie te analizy biologiczne były wykonywane w ilościach wystarczających do potrzeb oceny stanu ekologicznego, ale niewystarczające do oceny stanu chemicznego. Czyli ten monitoring był wykonywany, tylko w niewystarczającym zakresie przez GIOŚ. I tu musimy na to zwracać uwagę, bo problem monitoringu i analiz jest rzeczywiście istotny, ale on ma również aspekt ekonomiczny. Czyli z punktu widzenia takiej optymalizacji rzeczywiście nie ma powodu, dla którego mielibyśmy obejmować monitoringiem wszystkie jednolite części wód…

Poseł Anna Paluch (PiS):

Ja tego nie sugerowałam.

Prezes KZGW Witold Sumisławski:

Dlatego skoncentrować się powinniśmy na tych jednolitych częściach wód, gdzie istnieje prawdopodobieństwo pogorszenia jakości wód. W chwili obecnej jest przyjęty taki program działania. Będzie on zawarty również w planach gospodarowania wodami. Czyli, zgadzając się z tym, że ciągle jeszcze mamy wiele do zrobienia w obszarze monitoringu, trzeba powiedzieć, że w chwili obecnej jest to przedmiotem bardzo istotnej poprawy.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan poseł Szyszko.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Dziękuję ślicznie. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Oczywiście trzeba powiedzieć, że doświadczenie mamy duże, nie tylko po roku 2010, ale również i po roku 1997 i wcześniejszych, bo powodzie były. Natomiast katastrofalne skutki są nadal i trwają.

Ja chciałbym się zająć samymi wnioskami i poprosić pana ministra o pewien komentarz. Mianowicie wnioski są takie, że niezbędne jest zwiększenie finansowania, gdyż brak tego finansowania powoduje postępującą destabilizację majątku Skarbu Państwa w zakresie gospodarki wodnej. Panie ministrze, w związku z tym jak określić ten okres „zielonej wyspy”, ogromnych pieniędzy z Unii Europejskiej, jeśli w tym czasie następuje dekapitalizacja majątku Skarbu Państwa? A to jest napisane we wnioskach. To jest smutny wniosek. Bo w takim razie rodzi się pytanie – a kiedy następowała kapitalizacja, czyli kiedy coś powstawało?

Kolejny wniosek brzmi: „Podstawowym działaniem prewencyjnym w ochronie przeciwpowodziowej powinno być właściwe zagospodarowanie przestrzenne”. No, muszę powiedzieć, że nie jest to specjalnie odkrywcze po siedmiu latach sprawowania władzy. Bo to jest jakby podstawa, zasada inżynierii ekologicznej w układzie przestrzennym.

No i trzecia rzecz, przy której też poprosiłbym o wyjaśnienia. A mianowicie, wniosek drugi, gdzie czytamy: „Niezbędne jest ciągłe podnoszenie świadomości znaczenia wody wśród użytkowników, jak i organów odpowiedzialnych za gospodarowanie wodami”. W związku z tym, chciałbym zapytać – o jakie organy chodzi? Czy chodzi o rząd, o ministra, o Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej, o RDOŚ-ie, czy też o kogoś jeszcze innego? Bo być może stąd wynika cała sprawa, że brak jest finansowania?

Panie ministrze, przepraszam bardzo – bo to jest może troszkę uszczypliwe pytanie – ale ten raport jest naprawdę smutny. Gospodarka wodna wymaga z jednej strony rzeczywiście dofinansowania, ale wydaje mi się również sprawnego zarządzania. Bo 7 lat to jednak dosyć sporo, żeby wyciągnąć wnioski i zacząć dobrze gospodarzyć przy tym wzroście gospodarczym ogromnym i ogromnych pieniądzach płynących z Unii Europejskiej. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Dziękuję panie pośle. Bardzo proszę, pan poseł…

Poseł Anna Paluch (PiS):

Ja w trybie sprostowania.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

To może jak dokończymy tę dyskusję. Teraz pan poseł Arkadiusz Litwiński.

Poseł Arkadiusz Litwiński (PO):

Niech pani poseł sprostuje. To na pewno nas wszystkich to zainteresuje.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Bardzo proszę, pani poseł Paluch.

Poseł Anna Paluch (PiS):

Ja tylko w trybie sprostowania, ponieważ odnoszę wrażenie, że pan prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej mojej wypowiedzi nie zrozumiał. Panie prezesie, ja nie namawiałam do tego, żeby we wszystkich możliwych miejscach uzyskiwać dane z monitoringu wód. To oczywiste, że pewne dane trzeba ekstrapolować, ale od początku mówiłam, że mam poważne wątpliwości co do tego czy ta próbka danych pomiarowych jest reprezentatywna dla całości polskich wód. I wzywałam w swoim wystąpieniu do poprawy struktury tych punktów pomiarowych w taki sposób, żeby rzeczywiście było to reprezentatywne. Bo w tej chwili te ekstrapolacje i te dziedziczenia idą za daleko. I spodziewam się – i niestety obawiam – że ten obraz polskich wód jest mocno zaburzony i nie ma do końca realnych podstaw.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Dziękuję. Pan poseł Arkadiusz Litwiński.

Poseł Arkadiusz Litwiński (PO):

Mam kilka pytań. One mają różną wagę. Zacznę od pytania, nawiązując do wczorajszego spotkania grupy parlamentarnej polsko-czeskiej z Ambasadorem Czech, gdzie m.in. rozmawialiśmy o koncepcji starej jak świat połączenia Odry z Dunajem. Nie chcę o tym szeroko mówić, tylko zadam pytanie, bo w raporcie jest mowa o współpracy z krajami ościennymi, w tym z Republiką Czeską. Czy w jakichkolwiek uzgodnieniach, czy rozmowach branżowych ze stroną czeską, Czesi ten temat podnoszą? Bo wokół tego jest wiele szumu, zwłaszcza wśród samorządowców czeskich tworzona jest taka aura, jakby im bardzo zależało na tym. Natomiast, jeśli chodzi o działania samego rządu czeskiego, to warto byłoby to zweryfikować – czy rzeczywiście takie zainteresowanie jest.

Drugie pytanie również jest z zakresu relacji międzynarodowych. Czy udało się już może ustalić datę zawarcia umowy dotyczącej utrzymania Odry granicznej z Niemcami?

Trzecie pytanie. W materiale na jednej ze stron mamy podane zużycie wód podziemnych. Chodzi tam o to, że są podane dwa obszary, czyli obszar Górnej Wisły i Górnej Odry. Najintensywniejsza eksploatacja wód podziemnych to region Małej Wisły w dorzeczu Wisły – 114%. Chciałbym dowiedzieć się co do czego się tu porównuje, bo np. można by pomyśleć, że pobiera się tam zbyt duże ilości wód podziemnych, co mogłoby doprowadzić do tego, że te zasoby nie mogłyby się w sposób naturalny odtwarzać.

Kolejne pytanie dotyczy tego, czego nie zauważyłem w informacji, choć – jak sądzę – jest przedmiotem zainteresowania resortu, bo ma związek z zasobami wodnymi. Jakie płyną wnioski z monitoringu zasobów wodnych, zwłaszcza wód podziemnych, zlokalizowanych w pobliżu odwiertów i miejsc, w których dokonuje się szczelinowania w poszukiwaniach gazu łupkowego?

W raporcie mówi się o tym, że mniej więcej w 17% wykorzystujemy potencjał zasobów, które można by wykorzystać w energetyce wodnej. Czy w toku prac nad nową polityką energetyczną resort środowiska w tym zakresie poczuł się usatysfakcjonowany tym, co do tej pory zostało zapisane w projekcie polityki energetycznej?

I ostatnia kwestia. Zawsze po powodzi mniejszej czy większej jest fala publicystycznych dywagacji i analiz porównawczych na temat tego, jak wygląda prawo w tym względzie. Nie chodzi o reagowanie na tego typu sytuacje, ale jakby o eliminowanie zagrożeń powodziowych poprzez racjonalną urbanizację. Bardzo często porównuje się tu różne wzorce, mówi się o rygorach, o konsekwencjach tego, że ktoś wbrew rozsądkowi zbuduje

„na upartego" dom na terenach zalewowych. Pytanie jest takie – czy na ten moment te wszystkie lansowane wówczas propozycje przerodziły się w projekty ustaw albo gotowe prawo, czy też w tym zakresie jest jeszcze, zdaniem resortu środowiska, jakaś możliwość poprawienia polskiego prawa tak, aby być mądrym przed szkodą, a nie po szkodzie? Abyśmy nieustannie nie martwili się jak budować wały przeciwpowodziowe, albo w czasie powodzi nie walczyli wielkimi kosztami o kilka gospodarstw, tylko żebyśmy eliminowali sytuacje, jeśli one są irracjonalne. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Bardzo proszę, pan minister.

Sekretarz stanu w MŚ Stanisław Gawłowski:

Dziękuję bardzo. Pewnie jak będzie dokument przygotowany na następną perspektywę, czyli na 2014-2015, tam pojawi się zapis dotyczący ważnego instrumentu jakim jest planowanie przestrzenne, i w następnych, i w następnych. Bo mimo tego, że to jest „oczywista oczywistość" – jak by się chciało powiedzieć – to ta oczywistość nie zawsze na poziomie realizacji różnych celów w gminach jest wykorzystywana. My rzeczywiście – pytał o to i pan poseł Szyszko i pan poseł Litwiński – w nowym prawie wodnym dajemy silniejszy instrument władzy wodnej (w tej części dotyczącej planowania przestrzennego), żeby mogła skutecznie blokować tego typu możliwości związane z realizacją zabudowy na terenach zalewowych. Bo dzisiaj dysponujemy mapami zagrożeń i mapami ryzyk powodziowych, więc bardzo dokładnie wiemy, które tereny są terenami, na których prawdopodobieństwo wystąpienia powodzi istnieje. Tak więc, nie ma powodu do lekceważenia i żartowania sobie z tego instrumentu, bo myślę, że wszyscy na świecie doskonale wiedzą, iż jest to jeden z ważniejszych kroków w zakresie skuteczniejszej ochrony przed powodzią. I ten zapis był, jest i w przyszłości – moim zdaniem – powinien być, jako ważny instrument działań związanych z ochroną przeciwpowodziową. Te działania trzeba jeszcze wzmocnić fragmentem silniejszego uprawnienia związanego z skutecznym blokowaniem realizacji inwestycji na takich obszarach.

Myślę, że i do państwa posłów docierali różni wójtowie, burmistrzowie, prezydenci miast, że po opublikowaniu map zagrożeń ryzyk powodziowych nagle podniosło się larum, gdyż to oznacza, że niektóre tereny są wyłączone z możliwości realizacji inwestycji. Dzisiaj odbywa się taki ping-pong w kategoriach: czy rzeczywiście one są prawdziwe i jakby kwestionuje się rzetelność sporządzonych map i obliczeń. Dodam, że ten silniejszy instrument będzie polegał na tym, że właściwe urzędy gospodarki wodnej – bo tak jest w założeniach do planu wodnego, który przyjął rząd, i tak chcemy żeby się nazywała władza woda – będą mogły wydawać zarządzenia z mocą prawa miejscowego, czyli jakby ewidentnie blokujące realizację inwestycji na tego typu terenach.

Nie ma pana posła Szyszko – chciałem żeby tę odpowiedź też słyszał – żałuję. Otóż, mówiłem, że zwiększyliśmy nakłady na działania w obszarze gospodarki wodnej. Jednak opóźnienia infrastrukturalne są tak gigantyczne, że nawet jeśli zwiększyliśmy – a jest to zdecydowane zwiększenie – to mimo wszystko nie jesteśmy w stanie odtwarzać w całości zdekapitalizowanego majątku. To jest oczywiście dla nas komplikacja. My chcielibyśmy mieć większe finansowanie na ten cel, ale nie mamy. Stąd musimy gospodarować tymi pieniędzmi w taki sposób, w jaki to jest możliwe. To oczywiście dotyczy również takich wniosków i doświadczeń związanych z całą reformą zarządzania wodami w Polsce. Również w tych założeniach, które przyjął rząd – o czym wspomniałem – tego typu działania przewidujemy. Przewidujemy naprawdę znaczące zmiany dotyczące poprawienia zarządzania wodami.

Mam świeżo w głowie doświadczenia holenderskie, a więc kraju, który w obszarze wody jest na pewno liderem w Europie. I muszę powiedzieć, że oni w tej części dotyczącej pewnej reformy, zmian, które wprowadzali w zarządzaniu wodami, dochodzili przez ostatnie 30 lat, ale ten proces ciągle nie jest zakończony. Oni z ponad tysiąca instytucji, które zarządzały różnego rodzaju fragmentami związanymi z szeroko rozumianą gospodarką wodną, zjechali dzisiaj chyba do 24, a ciągle uważają, że jeszcze muszą konsolidować, restrukturyzować. Jak rozmawiałem z przedstawicielami rządu holenderskiego zajmującymi się tym obszarem, to właśnie mówili o procesie, którym my – zupełnie nieza-

leżnie od nich – rozpoczęliśmy podążać. Okazało się, że podobnie na sprawę patrzyliśmy w wielu obszarach. Ja mam też świadomość, że jak przyjdziemy do państwa z projektem ustawy, to absolutnie będziecie państwo mieli prawo, żeby nie tylko pytać, krytykować, dociekać, ale i proponować różnego rodzaju zapisy. Jednak rzeczywiście jest tak, że szukamy tych doświadczeń u najlepszych i staramy się je przenosić na polski grunt, jednocześnie pamiętając jak to w Polsce wygląda.

Znacząca część spraw podnoszonych przez państwa, będzie opisana w aktualizacji planu gospodarowania wodami na następną perspektywę. Ta aktualizacja jest w trakcie wykonania. Za chwilę będzie poddana procesowi konsultacji społecznych. Zgodnie z dyrektywą wodną ten proces będzie musiał trwać 6 miesięcy, więc każdy zainteresowany obywatel, instytucja będzie miała okazję odnieść się do tych spraw, które będą tam regulowane. Przypomnę, że będzie to dokument na dość wysokim poziomie, bo będzie przyjmowany w formie rozporządzenia Rady Ministrów. Tak więc, jego znaczenie będzie zdecydowanie większe niż dzisiaj.

Natomiast w tej części instytucjonalnej – to też było pytanie pana posła Szyszko – ja już wspomniałem o tym w tej części dotyczącej gmin, różnego rodzaju instytucji i całego procesu szkolenia. To nie instytucja ma mieć wiedzę, ale ludzie pracujący w tych instytucjach. A z tą wiedzą bywa bardzo różnie. I ten proces szkolenia w wielu obszarach rozpoczęliśmy. Te szkolenia prowadzi Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej. Jest całe mnóstwo różnych spotkań regionalnych i dedykowanych do osób, które zajmują się tym bezpośrednio. Ten proces trwa i będzie musiał trwać przez kolejne lata. Tutaj, tak jak w części dotyczącej ocen oddziaływania na środowisko, gdzie tego typu problemy były, również będziemy te szkolenia prowadzić.

Co do umowy polsko-niemieckiej. My jesteśmy gotowi umowę podpisać w każdej chwili. Natomiast strona niemiecka z powodów bliżej mi nie znanych terminy odkłada. Najbliższy przez nich projektowany termin to luty przyszłego roku, w czasie wizyty pani kanclerz Angeli Merkel w Polsce. Tak więc, tu trochę jesteśmy uzależnieni od ich woli.

W przypadku koncepcji kanału Odra – Dunaj ja różne rzeczy słyszałem. Tutaj jeszcze pan prezes Sumisławski może coś powie. Dopóki to nie dotyczy pieniędzy, to wszyscy wyrażają chęć. Jak przychodzi co do czego i trzeba wydać kasę, to Czesi np. mówią: już niekoniecznie chcemy kanał Odra – Dunaj, teraz chcielibyśmy kanał Ostrawa – Koźle. To znaczy 90% kosztów poniosłaby strona polska, a oni 10%. Na takie rozwiązania absolutnie nie jesteśmy w stanie się zgodzić. To nie jest nasz interes, żeby budować kanał do Ostrawy. Jeżeli oni są tym zainteresowani – pomożemy im od strony formalnej, ale nie finansowej.

Jeśli chodzi o gaz łupkowy, monitoring – to wszystko będzie ujęte w aktualizacji planu gospodarowania wodami. To jest proces, który tak naprawdę w Polsce wystartował. Staramy się monitorować to, co dzieje się w części dotyczącej szczelinowania. Na razie żadnych złych informacji na ten temat nie mamy. Ale, jak powiedziałem, to jest proces, który wystartował, a my to chcemy opisać szczegółowo w aktualizacji planu gospodarowania wodami, żeby nie było wątpliwości, że to jest ważne z punktu widzenia przyszłości i właściwej dbałości o zasoby wody, szczególne podziemne.

Na pytanie – czy jesteśmy zadowoleni z ustawy, którą przedłożył Minister Gospodarki – odpowiem tak: to nie jest nasza ustawa, więc nie będę się do niej odnosił. I to w zasadzie tyle. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Dziękuję bardzo panie ministrze za wyjaśnienia. Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze zabrać głos? Czy ktoś z gości chciałby zabrać głos? Nie ma zgłoszeń.

Szanowni państwo, czy możemy przyjąć informację o gospodarowaniu wodami w Polsce w latach 2012-2013, zawartą w druku nr 2564? Czy jest sprzeciw wobec przyjęcia?

Poseł Anna Paluch (PiS):

Proszę o przegłosowanie.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

W takim razie musimy to przegłosować. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem informacji o gospodarowaniu wodami w Polsce zawartej w druku nr 2564? Kto Jest przeciw? Kto wstrzymał się od głosu? Proszę o podanie wyników.

Sekretarz Komisji Bartosz Bąk:

6 posłów za, nikt nie był przeciw, 1 poseł wstrzymał się od głosu.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Stwierdzam, że Komisja przyjęła informację zawartą w druku nr 2564. Zgłasza się pan poseł Arkadiusz Litwiński, bardzo proszę.

Poseł Arkadiusz Litwiński (PO):

Chciałem zgłosić kandydaturę pani przewodniczącej na posła sprawozdawcę.

Przewodnicząca poseł Ewa Wolak (PO):

Dziękuję bardzo. Czy państwo zgadzacie się na tę propozycję? Dziękuję. Posiedzenie Komisji uważam za zakończone.